

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 171 (1183)

## Konflikt gospodarczy między USA i Anglią Rybka brytyjska połknęła przynętę marshallowską i teraz chce wypłuć haczyk...

W Paryżu ocenia się rozpoczętą w czwartek w Brukseli konferencję z udziałem Harrimana (USA), Crippsa (W. Brytania), Spaaka (Belgia) i Petsche (Francja) jako ważny etap w ofensywie Stanów Zjednoczonych przeciwko funtowi.

Przedmiotem rozgrywek jest sprawa dewaluacji funta, aczkolwiek oficjalne rozmowy dotyczą „systemu płatności między europejskiej”. Jak wiadomo Stany Zjednoczone domagają się wprowadzenia swobodnej wymiany walutowej między krajami marshallowskimi i w stosunku do dolara, czemu opiera się W. Brytania, wiedząc, że swobodna konwersja walutowa musiała by pociągnąć za sobą dewaluację funta.

Rząd francuski w sposób niedwuznaczny popiera koncepcję amerykańską. Delegat Francji wystąpi więc z propozycją „kompromisową”, aby jedynie 40 proc. nadwyżki z obrotów między poszczególnymi krajami marshallowskimi podlegało konwersji. Przyjęcie tej propozycji musiałoby oczywiście również pociągnąć za sobą dewaluację funta.

Na tle sporu anglo-brytyjskiego eksperci państwo stwierdzają że w chwili obecnej panuje silne napięcie między Londynem a Waszyngtonem. Korespondent gospodarczy AFP w swej ocenie faktów, które spowodowały napięcie w stosunkach gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią — nie wyklucza nawet możliwości zerwania Anglii z planem Marshalla. W kołach dziennikarskich nie potwierdza się jednak ta hipoteza korespondenta.

### Depesze ze świata

Przed gmachem sądu nowojorskiego, w którym odbywa się proces 12 członków amerykańskiej Partii Komunistycznej, odbywają się codziennie demonstracje, domagające się niezwłocznej uwolnienia oskarżonych. Amerykańska Partia Postępowa potępiła akcję sędziego Medina nazywając ją całkowitym pogwałceniem wolności obywatelskiej.

Słynny pisarz chilijski Pablo Neruda, bawiący obecnie w wizytę w Moskwie, odwiedził ambasadora R. P. Naszkowskiego. Neruda ma zamiar w najbliższych dniach odwiedzić Polskę.

Po odrzuceniu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe wniosku o uchylenie nietykalności pelskiej Maurice Thoreza, francuski minister obrony Ramadier postawił wniosek o uchylenie nietykalności poselskiej drugiego posła, deputowanego Marcel Cachin. Marcel Cachin, który opublikował artykuł pod tytułem „100 żołnierzy ginie codziennie we Wietnamie” został przez ministra obrony oskarżony o szerzenie demoralizujących wiadomości.

Władze amerykańskie zwolniły i wysiedliły panią Eisler, prężnywaną dotychczas na Ellis Island. Pani Eisler natychmiast po jej zwolnieniu udała się z lotniska la Guardia do Europy.

Holenderskie linie lotnicze wydały oświadczenie, że samolot pasażerski „Roelmon” rozbił się wczoraj rano w okolicach Bari. W katastrofie zginęło 16 pasażerów i 12 członków załogi.

Naczeni świadkowie wypadku zeznają, że samolot wyrzucił koła w powietrzu i runął w płomieniach do morza.

Do Nowego Yorku przybył minister spraw zagranicznych i delegat Ukrainy do ONZ Manuilski. Będzie on kolejnym przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa na sesji lipcowej.

Gabinet włoski obraduje dzisiaj nad sytuacją strajkową we Włoszech. Trwający od paru tygodni strajk robotników rolnych poważnie zagraża zbiorom.

W Sidney rozpoczęł się proces przeciw generalnemu sekretarzowi australijskiej partii komunistycznej Charly. Charly w dniu 5 maja oświadczył, że ludność Australii nie będzie walczyła przeciw Związkom Radzieckim. Obróńca Charlego zażądał niestosowania wobec swego klienta ustawy o zbrodniarzach kryminalnych. Wobec odmowy sądu, obrońca oświadczył, że Charly nie będzie składowany w więzieniu aż do dnia oświadczenia.

AFP. Nie ulega jednak wątpliwości, że wpływowe koła polityczne i gospodarcze W. Brytanii nie mogą już dziś ukryć wobec opinii publicznej katastrofalnych skutków planu Marshalla.

W Paryżu podkreśla się równocześnie, że Waszyngton stosuje wobec Wielkiej Brytanii bezwzględne metody, dążąc za wszelką cenę do szybkiej dewaluacji funta szterlinga. Rzecz znamienna, że w dniu, w którym rozpoczęły się oficjalne rozmowy Harrimana Crippsa, Spaaka

## Chiny witają radośnie przygotowania do utworzenia koalicyjnego rządu demokratycznego

Jak donoszą z Pekinu, wiadomość o zwołaniu Zgromadzenia Konsultatywnego dla utworzenia chińskiego demokratycznego rządu koalicyjnego — przyjęta została z głębokim zadowoleniem we wszystkich prowincjach Chin.

Organizacje robotnicze, studenckie, kobiety i młodzieżowe w Mandżurii przesyłały do komitetu organizacyjnego depesze, w których czytamy m. in.: „Witamy Zgromadzenie Konsultatywne, które rozpoczyna nową erę w historii narodu chińskiego. Zobowiązujemy się nie szczędzić wysiłków dla odbudowy Chin demokratycznych”.

i Petsche w Brukseli, na giełdzie londyńskiej za notowano gwałtowny spadek brytyjskich obligacji państwowych. Przypuszcza się, że spadek ten został sztucznie wywołany przez rzucenie na giełdę londyńską przez banki amerykańskie — dużej ilości brytyjskich obligacji państwowych. Również na giełdzie paryskiej wywołano nagły spadek funta o 67 punktów poniżej oficjalnego kursu. Spadek ten pozostaje niewątpliwie w związku z kierowaną przez koła amerykańskie ofensywą przeciwko funtowi.

Władze prowincji, znajdujących się w Chinach środkowych, wysłały depesze, w której określały Zgromadzenie Konsultatywne jako nowy etap na drodze odbudowy Chin.

Jednostki Armii Ludowej oraz przedstawiciele miejscowych władz w prowincji Wuhan skierowały do komitetu organizacyjnego pismo, w którym podkreślają, że Zgromadzenie Konsultatywne będzie wyrazem zjednoczenia robotników, chłopów i liberalnego mieszczaństwa pod kierownictwem Partii Komunistycznej.

## Wiedzieli, że „Dobosz” jest szpiegiem

### Dlaczego sanacja nie zdemaskowała agenta hitlerowskiego?

W piątym dniu rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przesuwał w toku postępowania dowodowego szereg świadków, krutujących się przeważnie z przedwojennego kontrwywiadu lub z oficerów zawodowych, którzy zetknęli się z oskarżonym w czasie jego służby w wojsku.

Świadkowie naświetlili powiązania Adama Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim, jak też przedstawili środki ostrożności, jakie wobec niego przedsięwzięto w czasie służby wojskowej w Wojsku Polskim w Wielkiej Brytanii, a zamierzające do uniedostępnienia mu, z uwagi na

**BRAK WIARY W JEGO LOJALNOŚĆ  
WOBEC NARODU POLSKIEGO.**

wglądu w plany tajnych prac fortyfikacyjnych, które koledzy jego w tym czasie wykonywali.

MARIAN PAJDAK zeznał o przeczuciu Doboszyńskiego do Polski i jego działalności w kraju, w kontakcie oskarżonego z hierarchią kościelną oraz o roli Watykanu w realizacji planów „Miedzymorza”.

Z zeznań następnego świadka Kowalewskiego, który był do roku 1939 oficerem 2-go oddziału wynika również, że władze sanacyj-

ne wiedziały, że Doboszyński pozostaje w kontakcie z wywiadem niemieckim.

Świadek Przemysław Weis, były oficer armii gen. Sikorskiego opowiedział o inspekcji oddziału saperów, w którym służył oskarżony Doboszyński.

Inspekcji dokonał świadek oraz płk. Grabowski. Oddział stacjonował w Szkocji, pilnując ważnych obiektów wojskowych. Wyżsi wojskowi, spostrzegłszy Doboszyńskiego, stojącego w szeregu, wymienili między sobą zdania, z których wynikało, że odnosi się on do Doboszyńskiego z wielką nieufnością.

Innym razem — mówi świadek — płk. Krupski, po powrocie z odprawy, oświadczył, że jest zarządzenie od szefa sztabu korpusu, aby nie angażować do pracy w sztabie ani przy robotach fortyfikacyjnych porucznika Doboszyńskiego.

Przewodniczący: Czy płk. Krupski powiedział, dlaczego nie posyła Doboszyńskiego do robót saperkich?

Świadek: Wyraźnie nie było to powiedziane, ale płk. Grabowski w rozmowie ze mną powiedział: „mętna jednostka, nie wiadomo skąd i co”.

Po zakończeniu zeznań świadka Weisa, prokurator wniósł o przyjęcie i zaliczenie w poczet dowodów dwu dokumentów, będących

## Nowy sukces pracy

Jak donoszą z Warszawy, 23 czerwca o godz. 19.15 wyruszył z przystanku Olszynka Grochowska pierwszy pociąg elektryczny w kierunku stacji Warszawa Śródmieście. Pociągiem tym, który rozpoczął regularną komunikację między Warszawą a Mińskiem Maz. i Otwockiem jechali przedstawiciele Rady Państwa, Rządu, władz partyjnych, samorządowych i związkowych.

Do odbudowy linii średnicowej i zburzonego mostu na Wiśle oraz tunelu przystąpiono już w roku 1945. Jedną z najtrudniejszych robót było usunięcie ogromnych zwalów runowisk zniszczonego Dworca Głównego i wiaduktów oraz zatopionej konstrukcji mostu. Prace te zakończono przy dużym wysiłku ekip roboczych w połowie roku ubiegłego. W tym czasie rozpoczęto odbudowę wiaduktów, montaż mostu oraz uzupełnienie nasypów, roboty torowe i elektryfikacyjne.

Plan budowy przewidywał otwarcie linii średnicowej na dzień 22 lipca r. Dzięki wydajnej pracy robotników, techników i inżynierów, zatrudnionych przy odbudowie linii, dzięki współzawodnictwu pracy, w którym wyróżnili się zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi, termin ukończenia odbudowy linii średnicowej został skrócony o 30 dni. W pracy wyróżnili się szczególnie monterzy: Kowalewski, Podlega i Kudliński, wyrabiający ponad 250 proc. normy, cieśla Ładosz — 183 proc. normy, montaźnikowie — Drązek i inżynierowie: Morski i Liplowski oraz kierownik budowy mostu — Marian Sułkowski.

Projekt budowy mostu opracował znany konstruktor prof. Szelagowski.

Przy budowie oddanego obecnie od użytku odcinka linii średnicowej użyto m. in. 6.680 ton konstrukcji stalowej i stali zbrojeniowej oraz 4.500 ton cementu, budując 17.300 m sześć. konstrukcji betonowych. Podczas trwania robót wywieziono 60 tys. m sześć. ziemi.

Zakończenie budowy zelektryfikowanego odcinka linii średnicowej otwiera nowy etap elektryfikacji podmiejskich linii kolejowych.

## Przemysł niemiecki w strefach zachodnich a wschodniej

Na zebraniu członków Partii Jedności Socjalistycznej Niemiec, wybitny działacz robotniczy i przywódca tej partii Wilhelm Pieck, stwierdził, że polityka mocarstw zachodnich, mająca na celu skolonizowanie Niemiec uczy nienia z nich rynku zbytu objawiła się w całej pełni w akcji demontowania niemieckich fabryk przemysłu pokojowego.

Pieck stwierdził, że podczas gdy monopolisci zachodni demontują fabryki z obawy przed konkurencją przemysłu niemieckiego, władze sektora wschodniego dopomagają do rozwoju pokojowej produkcji przemysłowej i powrotu do normalnego życia gospodarczego.

potwierdzeniem zeznań świadków Kowalewskiego, Boczenia-Pantery i Weisa, którzy zeznali, iż

**OSK. DOBOSZYŃSKI BYŁ ROZPRACOWY-  
WANY PRZEZ KONTRWYWIAD POLSKI  
JAKO AGENT NIEMIECKI.**

Następnie prokurator wniósł o powołanie przez Sąd w charakterze świadka mjr. Nowińskiego, który naświetlił ma kwestię, dlaczego Doboszyński nie został zdemaskowany przez 2 oddział jako agent niemiecki w Polsce przedwrześniowej.

Kolejnym świadkiem jest Marian Pajdak.

Jak wynika ze słów świadka, był on zastępcą pełnomocnika t. zw. rządu londyńskiego na kraj Mieczysława Pszona i w związku z pełnieniem tych funkcji kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę.

W Monachium zetknął się on z Doboszyńskim, który poinformował go o koncepcji „Miedzymorza”.

Świadek mówi dalej: „Doboszyński mówił, że koncepcja ta jest lansowana przez Watykan i koła kościelne, na emigracji zaś przez t. zw. rząd londyński, stronnictwo katolickie i grupy prawicowe.

W dalszym ciągu zeznań świadka omawia projekt działalności oskarżonego w kraju, z którym Doboszyński go zapoznał. Miał on zamiar złożyć pismo, a raczej biuletyn, który informowałby działaczy narodowych i katolickich o aktualnej sytuacji międzynarodowej. W związku z tym projektem zapytywał o możliwości finansowania takiego pisma. Pro ponował na Pajdakowi nawiazanie kontaktu z dawnymi znajomymi ze Stronnictwa Narodowego, zajmującymi obecnie rozmaite stanowiska, którzy w DRODZE MALWERSACJI MIELIBY DOSTARCZYĆ ODPOWIEDNICH ŚRODKÓW NA FINANSOWANIE WYDAWNICTWA.

Na pytanie prokuratora, kogo miał na myśli, mówiąc Pajdakowi o wysokim dostojniku hierarchii kościelnej, Doboszyński odpowiada, iż mogła być mowa tylko o ks. Piwowarczyku, bowiem z nim tylko — jak twierdzi — w owym czasie rozmawiał.

Zapytany następnie o to samo świadek, twierdzi, iż Doboszyński żadnego nazwiska mu nie podał.

Rozprawę odłożono do dnia 24 bm.

## Łódzka „trójka” zwyciężyła! Współzawodnictwo pracy w budownictwie zatacza szerokie kręgi

Na łódzkiej budowie gmachu Biura Projektów i Studiów CZPP przy ul. Zachodniej 56-58, 30-letni murarz Franciszek Hadrysiak i jego dwaj pomocnicy ułożyli wczoraj, stosując „system trójkowy”, w ciągu 8 godzin pracy 21.260 cegieł.

Przykład brygady Hadrysiaka będzie niewątpliwie zechętą dla wszystkich pracowników budowlanych Łodzi i Polski, a zwłaszcza dla murarzy, ponieważ wykazał, że przy należytej organizacji pracy

uzyskuje się nadzwyczajne rezultaty.

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu do szlachetnej rywalizacji z rekordzistą Hadrysiakiem przystępują dwa zespoły „trójkowe” SPB murarzy Lesiewicza i Woźnickiego, pracujące na budowie domu zw. zaw. pracowników budowlanych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Brzeźnej.

Szczegółowy reportaż o pracy Hadrysiaka podamy na str. 3-ej.

(a)

# Kobiety przy tokarce

osiągają lepsze wyniki w pracy, niż niejeden mężczyzna. — Szkół Przemysłu Metalowego przygotowuje przyszłych fachowców

Miesiąc czerwiec to miesiąc egzaminów i szkolnych popisów końcowo - rocznych. W związku z tym zainteresowaliśmy się bliżej jedną z najmłodszych placówek szkoleniowych, bo istniejąca zaledwie od dwu lat, a mianowicie Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego w Łodzi.

Ośrodek ten prowadzi trzy uczelnie: Gimnazjum i Liceum Metalowe, oraz Szkołę Przemysłową. Podczas, gdy Szkoła Przemysłowa posiada charakter szkolenia wyłącznie praktycznego na terenie fabryki, gimnazjum i liceum dają podstawowe wiadomości teoretyczne przygotowujące adeptów do samodzielnej pracy technicznej w przemyśle oraz do kontynuowania studiów na Politechnice.

Na zakończenie roku szkolnego Gimnazjum i Liceum Przem. Metalowego zorganizowały wystawę prac uczniowskich. Wystawa ta mieści się przy ul. Wólczańskiej Nr 55 w lokalu XIV Gimn. Żeńskiego i jest jak gdyby generalnym przeglądem umiejętności zawodowych uczniów, pogłębionych kilkuletnią nauką w szkole.

Najefektowniejsze są szachy. Precyzyjnie toczone na ręcznych tokarkach, wykonane z dur-aluminium i metalu kolorowego zwracają uwagę zaraz od proga. Dla fachowców wprawiają one nie tylko estetyczną i oryginalną formę. Od strony technicznej szachy te są sprawdzianem sztuki toczenia, wyczucia i precyzji tak no niezbędnych w zawodzie technika metalowego.

W gablotkach obok prac uczniów leżą eksponaty podpisane nazwiskiem ucznia. Oto kątownik ślusarski i ze stopką wykonany przez uczennicę klasy I-szej A. J. Adamczykównę, a dalej prace teoretyczne: Śniegulanki, Wiesławy Neuman itd.

— Czy praca w zawodzie technika metalowego jest odpowiednia dla kobiet? — zapytujemy dyrektora Ośrodka.

— Nie tylko odpowiednia, ale w niektórych działach jakby specjalnie dla nich stworzona. Weźmy bowiem tak precyzyjną robotę, jaką jest kontrola techniczna lub zegarmistrzostwo. Tutaj praktyka wskazuje, iż kobiety spełniają funkcję zarówno techników jak i inżynierów - specjalistów o wiele lepiej niż mężczyźni. Nie rozumiały więc jest przesąd, jaki jeszcze tkwi w niektórych środowiskach, że kobiety nie nadają się do roboty w metalu.

— Nasze dziewczęta są tego żywym zaprzeczeniem — wtrąca jeden z pedagogów szkół. — Weźmy taką chociażby licealistkę Marię Aleksion, młodą dziewczynę, która nie tylko pracuje na siebie zawo- dowo, ale jeszcze ucząc się wykazuje wybit-

ne uzdolnienia w kierunku technicznym. Za rok będzie z niej wspaniałą technik metalową, a jeśli pójdzie po skończeniu liceum na Politechnikę i pierwszorzędną inżynier.

Imponująco wygląda dział absolwentów. Oto praca dyplomowa prymusa, abiturienta Liceum Stanisława Andrzejewskiego — maszyna parowa. Nieduży model, wykonany jest z taką dokładnością, że wzbudza zachwyty znawców. Obecny na wystawie wiceprezydent m. Łodzi, ob. Bugajski, interesuje się żywo przyszłością młodzieży.

— Dokąd zamierza pójść np. Andrzejewski po wakacjach? — zapytuje.

— Tego nie puścimy od nas — śmieją się profesorowie. — Od przyszłego roku będzie u nas prowadził wykłady z dziedziny

teorii. Andrzejewski bowiem, to po prostu filozof techniki metalowej. Inni zaś przechodzą do pracy w przemyśle, jeszcze inni zamierzają od nowego roku szkolnego wstąpić na Politechnikę. Szkoła interesuje się życiem prywatnym swych wychowanków i rejestruje ich przyszłe losy. Prócz zabezpieczenia materialnego w postaci stypendium, staramy się dbać o to, by każdy nasz wychowanek miał po skończeniu zapewnioną pracę, co zresztą nie jest trudne, zważywszy na wielkie zapotrzebowanie przemysłu na tego rodzaju fachowców.

Dlatego też zgłaszających się do nas jest zawsze pełno. W tym roku zaś zwiększamy nawet ilość miejsc w gimnazjum. Czekamy na dziewczęta! (w)

## W szeregach kierowców nie może być miejsca dla opoiów!

Opilstwo wśród kierowców samochodowych stało się u nas nagminne. Świadczą o tym częste rozprawy, jakie się odbywają w Sądzie Starościńskim.

Związek Transportowców postanowił położyć temu kres, przystępując do akcji, która spotkała się z największym poparciem ze strony Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Akcja ta ma na celu zorganizowanie kilku kursów antyalkoholowych dla kierowców samochodowych, na których przeszliby oni odpowiednie przeszkolenie.

Kursami tymi pragnął Związek objąć wszystkich zrzeszonych pracowników tran-

sportowych. Niestety, jak dotychczas zgłoszeń jest bardzo niewiele. Kierowcy, dorożkarze, pracownicy załadunkowi itp. przejawiają małe zainteresowanie kursami, co może przysporzyć Związkowi poważnych kłopotów. Zw. Zaw. Transportowców wzywa więc swych członków, by zgłaszali się na kursy możliwie najszybciej.

Ze swej strony chcemy dodać, że Związek nie powinien ograniczać się jedynie do „wzywania”. Z pewnością dysponuje on środkami, które zmusiłyby członków do zainteresowania się kursami i do licznego ich obsadzenia. Sprawa jest zbyt poważna — pijacy muszą zniknąć z szeregów naszych kierowców! (ks)

## Dzielnie się spisują łódzcy junacy w XI Brygadzie „Służby Polsce“

XI Brygada Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, w skład której wchodzi junacy z terenu naszego miasta, nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Chłopcy nasi sprawują się nadzwyczaj dzielnie i już po kilku dniach pobytu w Oświęcimiu, gdzie pracują, zyskali sobie pełną sympatię miejscowej ludności.

Przebywając zdala od rodzinnego miasta, nie zapominają jednakże o kolegach, których tu zostawili. W liście nadesłanym na adres naszej redakcji dzieli się z nimi swymi osiągnięciami. Oto co piszą trzej junacy: Henryk Boczkowski, Tadeusz Jędrzejewski i Stanisław Chojnacki.

„Praca przy naszych warsztatach idzie nam świetnie. Każdy z nas jest zadowolony,

że może chociaż na tak małym odcinku przyczynić się do odbudowy zniszczonego kraju. Jak chętnie pracujemy, może świadczyć fakt, że pracę, która była zaplanowana na dwa miesiące, wykonaliśmy o całe dwa tygodnie wcześniej!

Nie zapominamy także o pracy samokształceniowej i ideologicznej. Dowódca naszej kompanii, ob. Staszewski, wychowuje nas na świadomych swego robotniczego pochodzenia obywateli.

Korzystamy z okazji i przesyłamy naszym kolegom w Łodzi jak najserdeczniejsze pozdrowienia. Gdy się zobaczymy, opowiemy im dokładniej o sukcesach naszej Brygady“.

Codzienna nowelka „Expressu“

## Jej tajemnica

Henryk, wróciwszy tego wieczoru do domu wcześniej niż zwykle, nie zastał żony, co wydało mu się trochę podejrzane.

— Kto wie — pomyślał — czy nie została jej zbyt wiele swobody. Prawda, że Elżbieta pracuje tak jak i ja i jest samodzielna, że nie wolno mi jej więzić, czy ona jednak, korzystając z wolnego czasu, nie spotyka się przypadkiem z innymi mężczyznami?

Sięgnął do szuflady, w której żona przechowowała różne drobiazgi.

— Trzeba wszystko zbadać — postanowił. — Czasem jakaś karteczka, jakiś mały listek stają się nagle dowodami winy. Wprawdzie Elżbieta jest niby bardzo uczciwą kobietą, nie zaszkodzi jednak poszukać...

Przeglądając różne drobiazgi znalazł kartkę papieru, na której były wypisane dwa tylko słowa: „Ewaryst 13-488“.

— Więc jednak Elżbieta ma kochanka! — jęknął Henryk — ja tak jej święcie wierzyłem!... Dobrze się składa, że mam numer jego telefonu, jutro więc wyjaśnię całą sprawę!

W tej chwili wróciła Elżbieta. Henryk szybko ruchem schował karteczkę do kieszeni i nie dał żonie poznać, że odkrył jej tajemnicę. Przywitał się z nią czule i nie spytał nawet, gdzie była.

Kiedy siedzieli przy stole, Elżbieta zapytała go, dlaczego tak wcześniej wrócił. Wyjaśnił jej, że dyrektor biura polecił mu

zająć na miesiąc parę spraw, a ponieważ zajął je szybko, wrócił do domu wcześniej niż zwykle.

Grał w dalszym ciągu komedię, ale powoli nerwy zaczęły mu odmawiać posłuszeństwa. Bał się, że jeśli przeciągnie tę swoją grę, wybuchnie może przed czasem i wszystko zepsuje, on zaś postanowił działać powoli i roztropnie.

— Wiesz co? — powiedział do żony, siłując się na spokój — obiecałem Górczyńskiemu, że dziś wpadnę do niego na chwilę. Nie będziesz mnie chyba zatrzymywała.

— Ależ proszę cię, nie krepuj się! — odpowiedziała obojętnym głosem żona i zaczęła sprzątać ze stołu.

Henryk włożył się zgnębiony i smutny po ulicy.

Dotychczas bardzo lubił swój dom, teraz jednak nieledwie zniechęcił go.

— Tak bardzo ufałem tej kobiecie, a ona? — zaciskał gniewnie pięść.

Zazwyczaj nie pił, ale dziś postanowił „zalać robaka“.

Opodał połyskiwała neonowa reklama modnej restauracji. Henryk wszedł do środka, usiadł w kącie i zamówił wódkę oraz zakaszkę.

Alkohol szybko uderzył mu do głowy, ale Henryk w dalszym ciągu nie umiał zapomnieć o tym, co w tej chwili bolało go najbardziej: o zdradzie swojej żony.

Nagle zobaczył jednego ze swoich przy-

jaciół, który podchodził właśnie do bufetu.

— Chodź do mnie, Wiktor! — zawołał — piję dziś, bo mam wielkie zmartwienie! Przysiadź się do mnie, we dwójkę będzie nam raźniej!

— Z największą przyjemnością — odparł mu Wiktor, który już również był pijany. — I ja dziś zalewam robaka.

Gdy wspólnie opróżnili jeszcze jedną ówiarteczkę, Henryk począł się zwierzać przed przyjacielem.

— Straciłem wiarę w kobiety! — opowiadał. — Dowiedziałem się dziś, że żona, którą kochałem i której wierzyłem tak święcie, zdradza mnie... i właśnie dlatego piję.

— Wyobraź sobie, że i ja nie z tego samego powodu! — odparł Wiktor — i ja przekonałem się dzisiaj również, że żona mnie zdradza!

— To znaczy, że jedziemy razem na jednym wózku! — uśmiechnął się smutnie Henryk. — Mój rywal nazywa się Ewaryst: też cudaczne imię! Jeśli żona moja chciała już koniecznie znaleźć sobie kochanka, to dlaczego nie wyszukała sobie jakiegoś Bolesława, Jana czy Zbigniewa, ale akurat Ewarysta?

— Ewaryst?! — krzyknął Wiktor i uderzył pięścią w stół tak mocno, że przewrócił się kieliszki — ależ kochanek mojej żony nazywa się tak samo... Mam tutaj karteczkę z numerem jego telefonu, która znalazłem dzisiaj w bieliźnie żony.

Henryk sprawdził numer i okazało się, że był to ten sam: 13-488.

Obaj przyjaciele rzucili się sobie w objęcia.

## Nasze fauly

SAMA: Droga Pani! List Pani poruszył nas bardzo. Proszę jak najszybciej przyjąć do nas lub podać swój adres. Wyrodna osoba musi zrozumieć, iż dziecko jest dziś pod opieką państwa i maltretowanie zwłaszcza niemowląt jest surowo karane sądownie. Proszę nie obawiać się zemsty, gdyż prawo jest wyścigane, by Panią obronić i zabezpieczyć jej i jej maleństwu spokojny byt. Czekamy na jak najszybszą wiadomość od Pani. Proszę zaufać nam, iż pragniemy Pani pomóc i stworzyć lepsze warunki bytu dla Pani maleństwa.

MARIAN S. z ul. WÓLCZAŃSKIEJ: Podałaliśmy kilkanaście dni temu w „Expressie“ iż starania o dostanie się do Szkoły Morskiej można prowadzić poprzez organizację „Służba Polsce“, ul. Curie-Skłodowskiej 23. Proszę udać się tam i załatwić związane z tym formalności.

PRACOWNICY FIRMY PRYWATNEJ: — Pracujemy w jednej z tej samej firmy od maja 1948 roku, obecnie macie więc prawo do 2-tygodniowego urlopu jako pracownicy fizyczni zatrudnieni w jednym przedsiębiorstwie powyżej 1 roku. Bliższych informacji na temat Waszych uprawnień w stosunku do pracodawcy będziecie mogli zasięgnąć poprzez Wasz związek zawodowy.

JOT ze SKIERNIEWIC: Pracuje Pan 3 lata bez przerwy u jednego pracodawcy, o ile jest Pan więc pracownikiem umysłowym ma Pan prawo do 1-miesięcznego urlopu, jeżeli zaś fizycznym, do 2 tygodni.

## 1.200 studentów z Łodzi wyjedzie na obozy społeczno-wypoczynkowe

Niebawem młodzież akademicka z terenu całego kraju wyjedzie na obozy społeczno-wypoczynkowe do różnych miejscowości Polski. Z Łodzi w ramach tej akcji wyjedzie około 1.200 studentów, przy czym obozy odbywać się w Kłęczewie, Bystrej, Lubniewicach i Radawicach.

Ponieważ pierwszy turnus rozpoczyna się dnia 3 lipca, FPOS organizuje szereg zebrań i formacyjnych dla uczestników I i II turnusu. Wyjeżdżający do Kłęczewa zbiorą się w „Gęsim Piórze“ w sobotę o godz. 16, do Bystrej — o godz. 17, do Lubniewic — o godz. 18 i do Radawic — w poniedziałek o godz. 18. (fb)

## Goście z Czechosłowacji w wizytach u Spożywców łódzkich

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi, jako goście Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczych, delegacji bratnich Związków Zawodowych w Czechosłowacji — ob. ob. Karol Lukes, zastępca generalnego sekretarza Krajowej Rady Zw. Zaw. Spożywców w Pradze oraz Jan Slama, sekretarz Słowackiej Rady Zw. Zaw. Spożywców w Bratisławie.

Goście obecni będą na plenarnym posiedzeniu spożywców, które odbędzie się w Łodzi w dniach 26 i 27 bm. w sali teatru „Melodram“. Ob. Lukes, b. długoletni więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen, korzystając z okazji pozdrawia swych polskich kolegów obozowych, którzy go zapewne dobrze pamiętają, ja ko założyciela podziemnej organizacji komunistycznej na terenie Mauthausen. (kb)

— Mamy zatem wspólnego wroga! — zawołał Henryk — ten niegodziwiec uwiodł i twoją żonę i moją!... Ale pamiętaj na nas jeszcze! Jutro ustalimy jego adres i rozprawimy się z nim tak, jak na to zasłużył.

Kiedy Henryk wrócił do domu, Elżbieta już spała.

Henryk nie budząc jej położył się do łóżka i zasnął.

Nazajutrz przy obiedzie Elżbieta była w doskonałym humorze.

— Powiedz mi kochanie — spojrzała mu kokieterownie w oczy — czy nie uważasz, że ostatnio mam naprawdę ładną cerę?

— Nie, nie zauważyłem tego! — burknął groźnie, bo przyszło mu na myśl, że jeśli Elżbieta chce się komuś podobać, to z całą pewnością nie jemu, ale temu lotrowi Ewarystowi!

— Wszyscy mówią, że bardzo wydelikatniała mi twarz — ciągnęła dalej z ożywieniem żona — a wiesz dlaczego? Bo od dwóch tygodni stosuję nowy preparat! Nazywa się on „Ewaryst 13488“. Jest to naprawdę znakomite lekarstwo i teraz w okresie letnim używają go wszystkie moje znajome!

Henrykowi nagle rozjaśniła się twarz, on zaś zaczął nakładać jej na talerzyk kompot z takim rozmachem, że połowa soku wylała się na stół.

— Co robisz, uważaj! Poplamieś cały obrus!

— Przepraszam cię, serdecznie przepraszam cię za wszystko! — szepnął Henryk. Ele Elżbieta nie dowiedziała się nigdy, dla czego zaczął jej teraz całować ręce tak serdecznie i gorąco.

# PRZYGODY WICKA I WACKA



**GBUREK:** — To po amerykańsku! Czy panom przeszkadza?  
**WICEK:** — Tam jest to może oznaką geniusza, a u nas nie. Ale dla mnie półtora pan nawet cztery nogi!



**SOBEK:** — Czy tak powiedział? To bardzo pana obraził, bo przecież cztery nogi na tylko... bydlę!  
**GBUREK:** — O, do licha! Tego mu nie puszcze płazem!



**WACEK:** — Aleś mu przygadał!  
**WICEK:** — Zasiadł na to!  
**GBUREK:** — Jak go łupnę tą lemoniadą, to zaraz pozna, co to znaczy obrażać Gburka!..



**GBUREK:** — O do krośset! Co za pech! Odbiła się od drzewa!  
**WICEK:** — Wspaniały rzut! Może pan śmiało grać w bilarda! Czy i tego się pan w Ameryce uczył?

## Niedźwiadki dla Bratysławy ofiarowało łódzkie ZOO

Między Łodzią a bratnią Bratysławą zawiązały się nicy szczerzy przyjaźni. Jeszcze jednym jej dowodem jest ustosunkowanie się władz naszego miasta do projektu władz samorządowych m. Bratysławy, które pragną urządzić w stolicy Słowacji ogród zoologiczny.  
 Bratysława jeszcze nie zdążyła wybudować ogrodu, a już w najbliższych dniach udają się w drogę do stolicy Słowacji dwa małe niedźwiadki, które niedawno urodziły się w łódzkim ZOO.  
 Będą więc one nie tylko pierwszymi mieszkańcami przyszłego ZOO, lecz także jego... żywym kamieniem węgielnym. (bk)

## Specjalnymi pociągami wyjadą na kolonie dzieci łódzkie

Tow. Kolonii Letnich ustaliło już w porozumieniu z dyrekcją Kolei Państwowych terminy pierwszych wyjazdów dzieci szkolnej do poszczególnych ośrodków kolonijnych.  
 Pierwsza grupa młodzieży i dzieci wyruszy 1 lipca r.b. do Lęborka. Zbiórka na dworcu Kałiskim o godz. 22-ej. 2 lipca wyjeżdża następną grupą do Łódki-Zdroju z dworca kałiskiego o godz. 20,30, zaś 3 lipca z tegoż dworca (Zbiórka o 20,30) do Szklarskiej Poręby. 4 lipca nastąpi wyjazd do Borkowie. Zbiórka na Łodzi-Fabrycznej o 14-ej.  
 Następnego dnia pojedzie dalsza grupa dzieci do Rogowa. Do dalszych miejscowości młodzież pojedzie pociągami nadzwyczajnymi w osobnych wagonach, do miejscowości podłódzkich — pociągami zwykłymi. (a)

## Z wycieczką do lasu by poznać prace leśnika

W najbliższą niedzielę łódzianie będą mieli możliwość wzięcia udziału w bardzo ciekawej wycieczce zorganizowanej przez Ligę Ochrony Przyrody.  
 Chętni zbiórą się o godzinie 9 rano na przystanku kolejki dojazdowych na Placu Niepodległości i wraz z kierownikiem wycieczki, inż. Sikorskim z Dyrekcji Lasów Państwowych, udadzą się tramwajem do lasów tuszyńskich, gdzie będą mieli możliwość zapoznania się z pracą leśnika. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. (fb)

## Polne kwiaty!...

Bogaty Amerykanin zwiedza jeden z naszych ogrodów zoologicznych. Przewodnik pokazuje mu klatkę z małpami. Amerykanin przygląda się zwierzętom, wydyma pogardliwe wargi i mówi:  
 — Phi, też mi cuda. U nas w Ameryce są o wiele ładniejsze.  
 Dwa piękne okazy lwów również nie zaimponowały Amerykaninowi.  
 — U nas w Nowym Jorku większe psy biegają po ulicach i nikt się za nimi nie ogląda.  
 — Jednakże przed pomieszczeniem dla żółwi Amerykanin zatrzymał się i z zaciekawieniem zapytał co to za stworzenia.  
 — To są wszy afrykańskie — odpowiada zrytowany przewodnik. — Jeżeli pan powie, że u was są większe — wałę w pysk!

Pan Hieronim przychodzi z wizytą do swego przyjaciela. Przyjaciel siedzi przy pianinie.  
 — Powiedz, dlaczego stałeś się ostatnio tak bardzo muzyczny?!... — dziwi się pan Hieronim.  
 — Ja muzyczny?!... Przecież wcale nie umiem grać.  
 — To dlaczego stale widzę cię przy pianinie?..  
 — Bo ja nie chcę, żeby tu kto inny usiadł.  
 Lekcja biologii. Profesor wyklada o tkankach, o komórkach. W pewnej chwili zwraca się do jednego z uczniów:  
 — Cymbalski!... Proszę mi powiedzieć, jak nazywamy istoty jednokomórkowe?  
 — Wciążłami. nanie psorze!

## W ciągu 8 godzin ułożył 21.260 cegieł

# ułożył 21.260 cegieł

## Zespół „trójkowy” murarza Hadrysiaka udowodnił wyższość nowego systemu pracy. — Rekordzista zarobił wczoraj 11.816 zł.

Robotnicy przemysłu budowlanego Łodzi przeżyli wczoraj dzień pełen napięcia i triumfu. Oto na budowie gmachu Biura Projektów i Studiów Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego przy ul. Zachodniej 56-58, prowadzonej przez III oddział P.B.B., brygada „trójkowa” murarza Franciszka Hadrysiaka pobiła rekord Polski w murowaniu cegły. W ciągu 8 godzin z jednogodzinną przerwą na obiad, Hadrysiak — przy pomocy Jana Osiewala i Józefa Marczewskiego — ułożył „systemem trójkowym” 52 i pół metra sześć. muru, wmurowując 21.260 cegieł.  
 Wczorajszy zarobek Hadrysiaka wynosi, według obliczeń opartych na nowej umowie zbiorowej, 11.816 zł, jego pomocnicy zaś otrzymali po 5.908 zł.

Aby sobie uprzytomnić znaczenie tego sukcesu przodowników pracy — murarza i ogrom tego jednodniowego wysiłku, trzeba wyjaśnić, że Hadrysiak wmurował ni mniej ni więcej tylko 84 tony cegły, a więc ponad 8 wagonów tego budulca.  
 Jest to niewątpliwie olbrzymie osiągnięcie. Wystarczy powiedzieć, że normalnie przed wojną murarz nie mógł w ciągu dnia ułożyć więcej jak 1.200 — 1.400 cegieł.

Blyskawicznej pracy Hadrysiaka i je-

go pomocników przyglądali się wczoraj na budowli fachowcy i specjalna komisja.  
 Praca zaczęła się o godzinie 8 rano. Hadrysiak, zakasawszy rękawy, przystąpił do układania cegieł. Wzduł przyszłego muru, który miał być dziełem „trójki” przygotowano stopy cegieł, między nimi zaś, w odstępach, skrzynie z zaprawą, kładąc ją na „mur”. Zgrabnym, zautomatyzowanym jakby ruchem drugi pomocnik, 19-letni Marczewski podawał Hadrysiakowi wi cegły, które po dwie sztuki murarz

chwycił mu spod ręki i układał w prawidłowe wiązanie na przyszłe ściany piwnic budynku.

W czasie wycieczki obiadowego rozmawiamy z Hadrysiakiem.  
 — W kwietniu r.b. ułożyłem w Łodzi 12.000 cegieł w ciągu dnia, dzięki stosowaniu systemu „trójkowego”. Postanowiłem obecnie, zachęcany przez kierownictwo związku zawodowego, pobić swój własny rekord, ponieważ koledy nie chcieli wierzyć, że w ogóle możliwe jest osiągnięcie takich wyników. A system jest b. dobry... Uważam, że każdy murarz, bez specjalnego wysiłku może dziennie wmurować 10 tys. cegieł. Przekonam o tym wszystkim.

— 16-ty rok pracuję jako murarz. Uważam, że moim obowiązkiem jest szkolić nowy narybek w naszym fachu, a przede wszystkim szybciej odbudować zniszczony wojną kraj.

Po obiedzie napięcie na placu budowy wzrastało z każdą chwilą. Na oczach wprost rosły kontury murów, które około 17-ej na długości około 50 metrów sięgały już powyżej 1 metra 25 cm.

Wreszcie — sygnał. Praca skończona. Szybko trwał obliczanie wyników. 21.260 cegieł. Zwycięstwo!

Hadrysiak i jego towarzysze schodzą z budowli zadowoleni z rezultatów pracy, dumnie spoglądają na dzieło swoich rąk.

— No jak tam? — pytamy.

Hadrysiak uśmiecha się.

— Muszę pójść się umyć... — i pokazuje spracowane, silne ręce. — Cóż mogę powiedzieć? Tyle, że zmęczony nie jestem. Mogłbym jeszcze pracować do 9-ej wieczór. Moi chłopcy też czują się galancie... — Napiszcie, że współzawodnictwo pracy jest jedynym sposobem na to, aby nadać robotom budowlanym odpowiednie tempo. Oto nauka dla wszystkich niedowiarców.

Na pewno ma rację! (cis)

## Pokrzywdzone przedmieścia domagają się o tanie jadalnie

Starania władz idą m. in. w tym kierunku, by dla świata pracy uruchomić jak najwięcej popularnych jadalni, wydających posiłki po godziwych cenach. Placówek takich otwarto w naszym mieście już sporo. Tak się jakoś tylko składa, że wszystkie grupują się w śródmieściu.

W sprawie tej otrzymaliśmy bardzo znamienny list od naszego czytelnika, pracownika PZPB Nr 1 przy ul. Kilińskiego. Przyjmuje on z wielkim zadowoleniem powstawanie nowych jadalni, które są konieczne również w śródmieściu, zwraca jednakże uwagę, że pomija się przy tym zupełnie przedmieścia.

Uwaga najzupełniej słuszna. Takie dzielnice jak Widzew, Chojny czy Bałuty, a

nawet inne, położone niezbyt daleko od śródmieścia, nie posiadają żadnych jadalni i barów — paszteciami państwowych czy spółdzielczych. Robotnicy, którzy w czasie przerwy obiadowej nie mogą udać się do domu, muszą przepłacać w prywatnych zakładach gastronomicznych. Nie zawsze przy tym mogą otrzymać coś gorącego, a wódki, którą się ich częstuje w knajpach, nie chcą.

Głos naszego czytelnika - robocizna wien być bezwzględnie wzięty pod uwagę przez PSS i PDT przy planowaniu powiększenia sieci jadalni i barów w naszym mieście. Placówki te są niezbędne dla naszych przedmieść, zamieszkiwanych prawie wyłącznie przez ludność robotniczą. (sk)

## Już za rok nie będzie analfabetów

### Przy łódzkich zakładach pracy powstają kursy szkoleniowe

Łódź, jako pierwsze miasto w Polsce, zakończyła akcję rejestracji analfabetów. Wyniki spisu wykazały, że w mieście naszym mamy tylko około 10 tysięcy osób nie umiejących czytać i pisać.

Po ustaleniu ogólnych danych, władze zwracają obecnie do sporządzenia kartoteki analfabetów według poszczególnych zakładów pracy. Spis ten zakończony zostanie do dnia 20 sierpnia i będzie służył za podstawę do organizowania przyfabrycznych kursów początkowej nauki czytania i pisania. Chodzi bowiem o to, że każdy zakład zatrudniający większą ilość analfabetów, będzie musiał prowadzić akcję szkoleniową.

Nauczanie analfabetów w fabrykach i innych zakładach pracy rozpocznie się już

we wrześniu, przy czym będzie ono dwustopniowe. Kurs pierwszego stopnia, trwający 5 miesięcy, umożliwi uczestnikom swobodne czytanie i pisanie. Po zakończeniu kursu odbędzie się egzamin po czym uczestnicy otrzymają zaświadczenia uprawniające do zapisania się na kurs drugiego stopnia.

Kurs ten, również 5-miesięczny, będzie już nieco rozszerzony i obejmie poza czytaniem i pisaniem — rachunki oraz naukę o Polsce współczesnej w zakresie 5 oddziałów szkoły podstawowej. Po tym kursie chętni mogą uczęszczać do szkół dla dorosłych.

Można więc śmiało powiedzieć, że za rok nie będzie już w robotniczej Łodzi ani jednego analfabety! (ks)

## Krwawy amant stanie przed Sądem Doraźnym

Przy ulicy Wojska Polskiego Nr 88 rozegrał się krwawy dramat miłosny zakończony ciężkim poraniem siewierki Stanisława Komorow skiego.

Nowoczesny Otello — Stanisław Marciniak często się upijał, wszczynał awantury i groził swojej przyjaciółce zabójstwem. Gdy Komorowska postanowiła ostatecznie z nim zerwać, Marciniak, uzbrojony w siekiere, czatował na nią na klatce schodowej. W chwili, gdy Komorowska wyszła z mieszkania, zaczajony Marciniak siekierą zadał jej ciężkie rany głowy i klatki piersiowej.

Komorowską zdołano uratować. Przeciwno Marciniakowi sporządzono akt oskarżenia i sta nie on niebawem przed Sądem Doraźnym. (p)

## Z notatnika reportera

Robotnik Państw. Garbari Skór przy ul. Zgierskiej 104, Tomasz Michalak (Próchnika, 24), uległ wypadkowi podczas godzin pracy. W czasie naciągania skóry na prasownicę dostał się w tryby maszyny i uległ odcięciu trzech palców u lewej ręki. Ofiarę nieszczerliwego wypadku przewieziono do szpitala „Betleem”.

## Azja budzi się!...



Zaniepokojeni ciszą i martwością panującą na farmie wysłannicy zatrzymali się na chwilę przed bramą. — Nie podoba mi się ta pustka — mruknął Krzycki, ale Maona odważnie poszedł naprzód.



— Hej, jest tu kto? — krzyknął młody Indonezyjczyk i podszedł do pobliskiego budynku, pukając do drzwi. — Otwórzcie nam. Chcemy rozmawiać z Van Hoggensem.



Nagle odemknęła się pobliska okiennica i w otworze ukazała się lufa karabinu. — Wynoście się natychmiast za brame, bo inaczej będziemy strzelali — rozległ się głos młodego Hoggensa. — Niedługo, a odechce się wam takich buntów...

## Łomowski przegrał w rzucie kulą w Pradze

W Pradze rozpoczęły się doroczne zawody lekkoatletyczne, między „Spartą“ i „Slavią“, o memoriał znanego lekkoatlety czechosłowackiego Rostky'ego. W zawodach biorą udział obok zawodników czechosłowackich lekkoatleci rumuńscy, węgierscy oraz Polak Łomowski.

W rzucie kulą Łomowski zajął drugie miejsce wynikiem 15,04 m., przegrywając z Rumunem Raica, który rzutem 15,16 m. ustanowił nowy rekord Rumunii. Trzecie miejsce zajął Kallina (CSE) — 15,03 m.

## Szkolenie i jeszcze raz szkolenie!

## GUKF prowadzi planową akcję obejmującą juniorów i sport wyczynowy

Równoległe ze stale wzrastającą akcją upowszechnienia k. f. i umasowienia sportu na terenie całego kraju — Główny Urząd Kultury Fizycznej prowadzi planową akcję szkoleniową w sporcie wyczynowym. Największy nacisk położony jest na szkolenie juniorów, już zaawansowanych w danej dyscyplinie sportu. Oprócz juniorów, GUKF wzię pod opiekę seniorów — zaliczających się do czołowej klasy zawodniczej. Wszystkie obozy kondycyjne i treningowe, organizowane przez związki sportowe — finansuje w roku bieżącym GUKF. Na szkolenie w dziedzinie sportu wyczynowego przeznaczono w tym roku 35.000.000 zł.

Akcja szkoleniowa prowadzona będzie dla juniorów w następujących dyscyplinach sportu:

- 1) pływanie — na obozie w Żerkowie (woj. poznańskie) w lipcu i sierpniu będzie przeszkolonych 100 juniorów i 100 junierek na trzytygodniowych turnusach;
- 2) lekkoatletyka — w AWF w Warszawie — dla 120 juniorów, w Olsztynie — dla 80 junierek. Trzytygodniowe turnusy w lipcu;
- 3) boks — w lipcu trzytygodniowy tur-

nus dla przeszło 100 juniorów we Wrocławiu;

4) koszykówka, siatkówka i szczyorniak — w AWF w Warszawie w lipcu trzytygodniowy turnus dla 100 juniorów i 100 junierek;

5) szermierka — w lipcu obóz wyszkoleniowy dla 50 juniorów i junierek w Karpaczu;

6) piłka nożna — na obozie w Swidnicy na 3-ch turnusach w lipcu i sierpniu zostaną przeszkolonych 300 juniorów;

7) wioślarstwo — we Wrocławiu, w Ośrodku Wodnym Kuratorium Szkolnego, w sierpniu przeszkolili się 70 juniorów i junierek;

8) narciarstwo — odbędą się 2 obozy, oba w Zakopanem: letni i zimowy (w grudniu). Na obozach przeszkolili się 50 juniorów i junierek.

Projektowany był obóz szkoleniowy dla juniorów tenisowych, ponieważ jednak PZT nie złożył żadnych konkretnych wniosków, sprawa ta przestała być aktualna.

GUKF objął również opiekę nad wszystkim obozami kondycyjno - treningowymi dla seniorów. Jak dotąd obozy takie były organizowane trzykrotnie: dla kolarzy —

przed wyścigiem Praga — Warszawa, dla pięściarzy — przed mistrzostwami Europy w Oslo, dla piłkarzy — przed meczem piłkarskim z Danią.

Ustalono, że przed wszelkimi spotkaniami międzynarodowymi i imprezami międzynarodowymi organizowane będą obozy kondycyjno - treningowe. Tak więc odbędą się dwa obozy lekkoatletyczne przed międzynarodowymi mistrzostwami Polski: żeński — w Warszawie na stadionie W.P., a męski w Gdańsku.

Przed wyjazdem na akademickie mistrzostwa świata do Budapesztu, odbędą się w Warszawie, w AWF, obóz dla około 100 zawodników i zawodniczek i kilkuset osób, biorących udział w festiwalu. Obóz ten będzie organizowany przy współudziale ZMP. W Zakopanem, w sierpniu, zostaną zorganizowane obozy kondycyjne dla kadry reprezentacyjnej narciarzy.

Odbędzie się także obóz dla kolarzy przed wyścigiem naokoło Polski.

## Turniej piłki ręcznej urządzają drużyny szkolne

Staraniem Koła Sportowego przy XXI Państw. Gimn. i Lic. im. Kościuski urządzone zostają zawody w piłkę ręczną na sali YMCA. Chcąc wzbogacić atrakcyjność imprezy, organizatorzy zaprosili do udziału czołowe zespoły okręgu łódzkiego szkół średnich. Odbędą się spotkania w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz w koszykówce męskiej.

Impreza ta odbędzie się w niedzielę w sali YMCA. Początek zawodów o godz. 10-ej. Program turnieju przewiduje jeden mecz drużyn żeńskich w siatkówkę oraz po dwa mecze drużyn męskich w siatkówkę i koszykówkę.

## Francja przysyła kolarzy i bokserów do Polski

Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała z Paryża depeszę, w której Federacja Sportowa Francuskich Związków Zawodowych (FSGT) zawiadamia o definitywnym przyjeździe 20-osobowej ekipy sportowej, w skład której wejdą bokserzy oraz kolarze szosowi i towarzyszący.

Francuzi przybędą do Warszawy samolotem w dniu 8 lipca. Bokserzy walczyć będą w Łodzi, Wrocławiu i Białymstoku. Kolarze szosowi wezmą udział w kolarskich mistrzostwach Zw. Zawodowych, jakie przeprowadzone będą w dniu 10 lipca na trasie Warszawa — Łódź. Torowcy francuscy startować będą w Łodzi, Krakowie i Wrocławiu.

## Dwie wycieczki kolarzy ŁKS Włókniarza

Sekcja Kolarska ŁKS Włókniarz — organizuje w niedzielę, dn. 26.6.49 wycieczkę turystyczną na trasie: Łódź — Rzgów — Piotrków — Wolborz — Tomaszów — Rokiciny — Łódź.

Wyjazd w sobotę, dn. 25.6., o godz. 16-ej, z lokalu Klubu Piotrkowska 272a.

W środę dn. 29.6.49 wycieczka turystyczna na trasie: Łódź — Brzeziny — Zakowice — Rokiciny — Kurovice — Wiskitno — Łódź.

Wyjazd w środę dn. 29.6. o godz. 6-ej rano z lokalu Klubu.

## Tytuł najlepszego kierowcy zdobędzie zwycięzca Jednodniowej Jazdy Konkursowej

Celem porównania umiejętności fachowej kierowców samochodowych, ich sprawności w jeździe, orientacji i zaradności w trudnych warunkach drogowych oraz kultury jazdy, Automobilklub Polski organizuje jednodniową Jazdę Konkursową. Wyniki tych jazd, które będą przeprowadzane w czterech stopniach w jednym roku, na dany rok.

służyć będą za podstawę do wyłonienia mistrza i wicemistrza Polski w jeździe samochodem Jednodniową Jazdą Konkursową uważana jest jako impreza doświadczalna, a wyniki jej posłużą do oceny czy słuszne jest organizowanie tego rodzaju konkursów. Udział w jeździe mogą wziąć kierowcy wyróżnieni przez swych przełożonych, a wyróżnienie to winno być nagrodą za całokształt pracy kierowcy. Kierowcy mogą

przygotowywać pojazdy do tej imprezy jedynie w ramach jazd służbowych, gdyż wszelkie jazdy próbne, treningi itp. są wzbronione. Podczas samej imprezy kierowcy mają zaleconą jak największą dbałość o stan i zużycie wozów i ponoszą pełną odpowiedzialność za ewentualne uszkodzenia.

Projekt urządzenia Jazd Konkursowych spotkał się z przychylnym stanowiskiem czynników państwowych, a Prezydium Rady Ministrów wydało zarządzenie zalecające wzięcie w konkursie udziału kierowców na samochodach państwowych. Bliższych informacji o obowiązujących regulaminach i przepisach udziela biuro Automobilklubu Łódzkiego ul. Kilińskiego 61 codziennie od godz. 18 do 20 (tel. 278-43)

## Nie lekceważyc Polonii B. Łódź-Poznań o puchar Kałuży. — Juniorzy Łodzi grają z reprezentacją Czechosłowacji

O godzinę wcześniej, niż zwykle, wybiegną na boisko w niedzielę ligowe drużyny ŁKS WŁÓKNIARZA i bytomskiej POLONII. Początek zawodów ligowych wyznaczono w całym kraju na godz. 17-tą.

W składzie łódzkich ligowców zmian nie będzie. Linia ataku — Hogenorf, Baran, Janeczek, Łącz, Patkolo, trójka pomocy — Urban, Pietrzak, Soltyszewski, para obrońców — Włodarczyk, Luć II i wreszcie bramkarze Szczurzyński lub Styczyński.

Polonia należy do rzędu tych przeciwników z którymi nie wiadomo jak się mecz zakończy. Na to wskazuje doświadczenie zeszłorocznych dwóch spotkań. Mecz w Bytomiu zaczął się bardzo dobrze, ale zakończył się fatalnie, a w rewanżowym

spotkaniu w Łodzi ŁKS uzyskał zaledwie remis i to z trudem. Bardzo niska lokata Polonii B. w tabeli mistrzowskiej jest raczej brakiem szczęścia, niż umiejętności gry, toteż w niedzielę łodzianie muszą się nieść na ostrożności i zagrać na pełny gaz, jeśli chcą zdobyć punkty. Sedzia zawodów będzie Fomin (Radom). Bilety w przedsprzedaży można już nabywać przy ul. Piotrkowskiej 81 w sklepie „Sanitas“.

W przyszłym tygodniu w środę, dnia 29 bm. odbędzie się w Łodzi mecz o puchar im. Kałuży Łódź — Poznań. Zawody te poprzedzi bardzo interesujący przed mecz drużyn juniorów, ujrzymy bowiem w walce reprezentacji Łódzi z reprezentacją juniorów Czechosłowacji.

ANDRZEJ ZAKSKI



## OCZY KRYSTYNY

113)

Kilkanaście minut potem wrócił, wołał ją już z daleka.

— Sprawa jest załatwiona! Niech pańska protegowana zgłosi się do przedziału.

— Kiedy?

— Jutro rano!

— Dziękuję, panie kierowniku! — rzekł serdecznie Wierusz, a w głębi serca, które obok innych cnót posiadało cnotę wdzięczności, zapamiętał sobie, że stał się teraz dłużnikiem Strzelmińskiego.

Nigdy nie był jeszcze u Stefki Baszkówny, ale tym razem wybrał się do niej osobiście.

W mieszkanku Baszkowej było smutno i pachniało lekarstwami.

Baszkowa leżała na łóżku, a obok niej — z twarzą prawie tak samo wynędzniałą i szarą jak chorej — siedziała Stefka.

Widok ten wzruszył do głębi Marka.

— O, jakżeż często b'adzimy w swoich sądach! Całe swoje życie chciałem poświęcić na to, ażeby walczyć z niesprawiedliwością i z tymi, którzy krzywdzą innych, a tymczasem sam popełniłem niesprawiedliwość i złym podejrzeniem skrzywdziłem to biedne dziecko! — delikatnie trzymał w swojej wielkiej dłoni jej małą rączkę, a potem opowiedział, z czym przyszedł.

— Jakże mam panu podziękować za tę dobrą wiadomość! — uradowała się szczerze Stefka, a pergaminowa twarz chorej nabrała nagle rumieńców.

— Przyszedł pan do nas dosłownie minutę przed dwunastą!... Albowiem było już z nami bardzo źle... — powiedziała Baszkowa, a w oczach jej zabłysło coś srebrnego.

Marek Wierusz obrzucił krótkim spojrzeniem mieszkanko, z którego prowdę podobnie wszystko, co w nim jeszcze było wartościowszego, wyniesiono już na sprzedaż i zrozumiał, ile tragicznej prawdy zawierały tamte krótkie słowa starej Baszkowej.

— Niech mi panie nie dziękują! Spełniłem tylko swój obowiązek! Bo czasy są takie, że jeden musi pomagać drugiemu: i właśnie w tej robotniczej solidarności leży nasza siła! — rzekł poważnie i zaczął rozmawiać o stosunkach, panujących w fabryce Tychwicza.

— A może napiłby się pan z nami herbaty? — przerwała mu w pewnej chwili Baszkowa. — Stefuniu, przygotuj dla naszego miłego gościa herbaty.

— Zapominasz, mamo, że nie mamy już w domu herbaty — lekko zaczerwieniła się Stefka, a uważny Wierusz zrozumiał natychmiast wymowę tego rumieńca.

— Błędacy! Więc nie stać ich już nawet ani na herbatę, a nawet może i na cukier! — Sztuczny uśmiechem usiłował pokryć swoje przygnębienie i powiedział szybko:

— Kolację jadłem już w domu! Ale gdyby pani chciała, moglibyśmy pojsć

razem do kina? Podobno w „Lunie“ grają dziś doskonały obraz!

— Dobra myśl! — przyznała Baszkowa. — Dawno już nigdzie nie byłeś, idź więc, kiedy cię pan zapraszał.

— Dobry chłopak! Uczciwość patrzy mu z oczu, a i Stefka, widzę, podoba mu się mocno. Byłaby z nich dobrana para! — zamyśliła się potem Baszkowa, podczas kiedy oni schodzili z wolna po krętych schodach.

I znów szli obok siebie ulicą.

— Jak kiedyś!... Jak kiedyś! — przypomniała się Markowi ich pierwsza niedzielna wycieczka do Grotnik.

— Tylko, że Stefka jest jeszcze biedsza i oczy ma bardziej smutne, niż wtedy! — spoglądała na nią z ukosa młody chłopak o mocnych ramionach i szerokiej barach, i czuje, że mięknie mu serce.

W wielkiej, dusznej trochę sali kinowej siedzą potem obok siebie tak blisko, że Marek dotyka ramieniem jej wąskiego ramionka. Chciałby serdecznym ruchem ująć jej drobną dłoń w swoją i przytrzymać ją na długo, ale niewiedomo dlaczego tak to się dzieje, że dziewczynie go onieśmiela ta drobna, wąta istota.

(D. c. n.)